NUMERU 5 zł

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 184 (348)
NIEDZIELA 10 lipca 1949 roku
Wsch. sł. 4.20, zach. 20.58



Chłopi-ludowcy obradują nad uchwałami Rady Naczelnej SL

konferencja aktywów wojewódzkich w Rzeszowie, Bydgoszczy i w Olsztynie

W całym kraju odbywają się konferencje aktywu SL, na których omawiane są wyniki obrad Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego. W czasie tych konferencji działacze ludowi zapoznają się z dorobkiem ruchu ludowego oraz z nowymi zadaniami Stronnictwa Ludowego na obecnym etapie.

Z udziałem ponad 300 aktywistów, w tym 86 kobiet, odbyła się w Rzeszowie wojewódzka narada SL, poświęcona omówieniu uchwał Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego z dn. 17 — 19 czerwca rb. Na konferencję wojewódzkiego aktywu SL w Rzeszowie przybyli przedstawiciele NKW SL — poseł Zmijko i poseł Wysocki. Na wstępie sekretarz Zarządu SL — Buczek oddał hołd pamięci zmarłego premiera Bułgarii i przywódcy Bułgarskiej Partii Komunistycznej Georgi Dymitrowa, którego pamięć zebrani uczcili jednominutowym milczeniem.

Referat na temat dorobku ideowego ruchu ludowego wygłosił poseł Zmijko. Rolę i zadania SL na obecnym etapie omówił wiceprezes Wojew. Zarz. SL — Słabuszewski. Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos 27 aktywistów, w tym 10 kobiet. Mówcy poruszali głównie zagadnienia gospodarcze i polityczne, pod dając krytycznej ocenie całokształt życia gospodarczego województwa rzeszowskiego. Zebrani domagali się ostatecznego oczyszczenia aparatu administracyjnego i spółdzielczego od elementów kułackich i spekulanckich.

Na zakończenie narad aktywu SL woj. rzeszowskiego uchwalono rezolucję, w której — stwierdzając całkowitą solidarność z uchwałami Rady Naczelnej — postanowiono walczyć konsekwentnie o pokój, sprawiedliwość społeczną, ugruntowanie sojuszu robotniczo - chłopskiego i przebudowę gospodarczą wsi. W rezolucji zebrani stwierdzają m. in. **„Zjednoczenie ruchu ludowego przez połączenie SL i PSL, wzmoże siły chłopów w odbudowie Ojczyzny i tworzeniu nowego ustroju sprawiedliwości społecznej, co spowoduje przyśpieszenie realizacji planu 3-letniego i przygotowanie planu 6-letniego".**

**

W Bydgoszczy konferencja aktywu Stronnictwa Ludowego zgromadziła 250 delegatów z terenu woj. pomorskiego. Naczelny Komitet Wykonawczy reprezentował poseł Rataj, który w przemówieniu swoim zanalizował m. in. dorobek ruchu ludowego na przestrzeni minionych lat. Poseł Rataj stwierdził, iż partie chłopskie zbliżają się do zjednoczenia w jedno wielkie stronnictwo dla realizowania podstaw przyszłej Socjalistycznej Polski. Następnie przewodniczący konferencji poseł Domański omówił metody ściślejszej współpracy przedpołączeniowej z odrodzonym Polskim Stronnictwem Ludowym.

W ożywionej dyskusji głos zabierało 50 aktywistów i kobiet wiejskich. W wypowiedziach przebijała — troska o polepszenie bytu bezrolnego oraz małorolnego i średniorolnego chłopa, o intensywniejsze krzewienie oświaty na wsi, o uaktywnienie i wprowadzenie do zarządów SL kobiet wiejskich, a przede wszystkim czołowych przodownic rolnych.

Wielu działaczy chłopskich wypowiadało się przeciw polityce kleru. Dyskusję podsumował poseł Rataj, po czym uchwalono rezolucję, w której działacze ludowi postanawiają wziąć gremialny udział w święcie PKWN, zacieśniać sojusz robotniczo - chłopski, dołożyć wszelkich sił, azeby jak najprędzej znikł analfabetyzm i ażeby książka, prasa i samokształcenie stały się na wsi powszechne oraz wyrwać wieś pomorską spod wpływu rozpolitykowanego kleru.

**

Na konferencji aktywu Stronnictwa Ludowego z terenu woj. olsztyńskiego omówiono czerwcowe uchwały Rady Naczelnej SL.

Po referatach i obszernej dyskusji, zebrani uchwalili rezolucję, wyrażającą całkowitą solidarność z uchwałami Rady Naczelnej SL.

Przedstawiciel gromady Plesno, pow. Biskupiec podał do wiadomości, że dla uczenia Święta Odrodzenia chłopi tej gromady podjęli szereg zobowiązań m. in. postanowili wyremontować Dom Ludowy, naprawić 500 m. drogi i 2 mosty.

Nowy ambasador Turcji złożył listy uwierzytelniające Prezydentowi RP

...bm odbyła się w Belwederze przy zachowaniu przyjętego ceremoniału uroczystość złożenia listów uwierzytelniających Prezydentowi Rzeczypospolitej przez ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Turcji, p. Sinasi Devrin.

W uroczystości złożenia listów uwierzytelniających uczestniczyli: sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ambasador Stefan Wierbłowski, dyr. protokółu dypl. — Adam Gubrynowicz, szef kancelarii cywilnej Prezydenta RP — min. Kazimierz Mijal, ... gabinetu Prezydenta RP — Wanda Górska, sekretarz Prezydenta RP — Edward Drozdowicz.

Wręczając listy ambasador wygłosił przemówienie, w którym oświadczył:

Z największą radością poświęcę działalność moją zacieśnieniu więzów, łączących tak szczęśliwie naród turecki z narodem polskim oraz dalszemu rozwojowi naszych wzajemnych stosunków zarówno w dziedzinie kulturalnej, jak i gospodarczej, i handlowej.

Prezydent Rzeczypospolitej, przyjmując listy uwierzytelniające, odpowiedział:

Miło mi usłyszeć zapewnienia o uczuciach przyjaźni, jaka ożywia oj czyznę Pana dla naszego kraju. Zacieśnienie więzów, łączących nasze kraje, jak również dalszy rozwój wzajemnych stosunków kulturalnych, gospodarczych i handlowych, zapewni naszym narodom ich pomyślny rozwój. Stanowić też może rękojmię utrwalenia dzieła sprawiedliwego pokoju.

UWAGA

Ze względów technicznych, kolejny odcinek powieści „Droga otwarta" zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Sytuacja polityczna w Australii uległa dalszemu zaostrzeniu

LONDYN, (PAP). — Z Sydneyu donoszą, że w związku z powszechnym strajkiem górników sytuacja polityczna w Australii uległa dalszemu i poważnemu zaostrzeniu.

Drakońskie represje stosowane przez władze australijskie wobec górników — wywołują ogromne oburzenie demokratycznej opinii publicznej.

W całym kraju odbywają się setki zgromadzeń, na których robotnicy protestują przeciwko zamrażaniu funduszów związków zawodowych, przeznaczonych na pomoc dla strajkujących.

Robotnicy portów w Sydney i Newcastle, robotnicy i pracownicy poczty, kolei, szpitali, marynarze — wszyscy ostro potępiają działalność rządu labourzystowskiego, skierowaną przeciwko strajkowi górników.

Z ostatniej chwili donoszą, że doszło znów do masowych demonstracji robotniczych na ulicach Sydneyu. Manifestantów, wznoszących okrzyki: „Precz z premierem Chifley'em!" — rozproszyły zbrojne oddziały policji, przy czym znowu doszło do starć, wywołujących oburzenie ludności pracującej.

Aresztowanie sekretarza generalnego Kongresu Słowian Amerykańskich

NOWY JORK, (PAP). — Władze imigracyjne aresztowały w siedzibie Kongresu Słowian Amerykańskich George'a Piryńskiego, sekretarza generalnego Kongresu. Piryński przewieziony został na Ellis Island. Postępowanie deportacyjne przeciwko Piryńskiemu, jako „uciążliwemu cudzoziemcowi" było wszczęte już przed kilku miesiącami.

Naród polski składa hołd pamięci Georgi Dymitrowa

Uroczysta akademia żałobna w Warszawie

„Oddaje dzisiaj hołd Georgi Dymitrowowi, Jego życiu, Jego walce i Jego dziełu cała polska klasa robotnicza, jej partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, w obecności Jej przewodniczącego — Prezydenta Rzeczypospolitej, Bolesława Bieruta. Oddaje hołd cała polska demokracja. Oddaje hołd Rząd Polski Ludowej, oddaje hołd Naród Polski, dla którego Dymitrow stał się postacią wspaniałego, międzynarodowego bohatera walk o wolność i postęp, a więc i naszego narodowego bohatera" — powiedział sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, premier Józef Cyrankiewicz na uroczystej akademii żałobnej w Teatrze Polskim w Warszawie.

Klasa robotnicza stolicy, mieszkańcy Warszawy oddali hołd pamięci wielkiego bojownika i przywódcy w rewolucyjnej walce o socjalizm, bohatera bratniego narodu bułgarskiego, kierownika zaprzyjaźnionej z Polską — Ludowej Republiki Bułgarskiej, sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej — Georgi Dymitrowa.

Sala Teatru Polskiego w Warszawie wypełniła się szczelnie przybyłymi delegacjami załóg robotniczych, pocztami sztandarowymi i przedstawicielami społeczeństwa stolicy. Okryte kirem zwisają z balkonów czerwone sztandary robotnicze i zielone sztandary ludowe.

W pierwszych rzędach zajęli miejsca członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem i wicepremierem Korzyckim na czele, członkowie Biura Politycznego i Komitetu Centralnego PZPR, generalicja, przedstawiciele naczelnych władz stronnictw politycznych. W pierwszym rzędzie zajął również miejsce ambasador Bułgarii, p. Ferdynand Kozovsky.

Przy dźwiękach hymnu państwowego, do loży honorowej wchodzi Prezydent R. P. — Bolesław Bierut. Jednocześnie przybywają: Marszałek Sejmu — Władysław Kowalski, wicepremier Hilary Minc, oraz szef kancelarii cywilnej Prezydenta R. P. — minister Kazimierz Mijal.

Rozlegają się dźwięki marsza żałobnego Chopina. Sala stojąc składa hołd pamięci Georgi Dymitrowa.

Uroczystą akademię żałobną zagaja premier Rządu — Józef Cyrankiewicz.

Referat o życiu i działalności Georgi Dymitrowa wygłosił następnie sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, wicemarszałek Sejmu — Roman Zambrowski.

Z uwagą wsłuchują się zebrani w dźwięki Etiudy Rewolucyjnej Chopina, wykonanej przez prof. Smidowicza.

Uroczystą akademię żałobną ku czci Georgi Dymitrowa zakończyła „Międzynarodówka", w wykonaniu chóru i orkiestry Domu Wojska Polskiego.

Skład delegacji polskiej na pogrzeb Dymitrowa

Na pogrzeb Georgi Dymitrowa udaje się do Sofii delegacja polska w składzie następującym:

Roman Zambrowski, wicemarszałek Sejmu, sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, Antoni Korzycki — wicepremier, sekretarz generalny NKW Stronnictwa Ludowego, Adam Rapacki — minister Żeglugi, członek Biura Politycznego KC PZPR, Edward Ochab — wiceminister Obrony Narodowej, członek Biura Politycznego KC PZPR, Ostap Dłuski — kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR, Leon Chajn — wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli, sekretarz generalny Komitetu Centralnego Stronnictwa Demokratycznego, Jan Domański — wiceminister, wiceprezes NKW Polskiego Stronnictwa Ludowego, Irena Piwowarska — sekretarz Centralnej Rady Związków Zawodowych, Stanisław Zawadzki — I-szy sekretarz Komitetu Stołecznego PZPR, Józef Olszewski — I-szy sekretarz KW Poznań, Michalina Tatarkówna — tkacz, Bolesław Sokół — górnik, Andrzej Sternal — górnik, Józef Bok — działacz chłopski, Maria Mołotówna — działaczka Związku Młodzieży Polskiej, ob. Niedolistek — murarz, przodownik pracy i ob. Andrzej Religa — murarz, przodownik pracy.

Tym razem taternicy polscy nie otrzymali wiz na wjazd do Francji

Na zaproszenie francuskiej federacji wysoko - górskiej sześciu przedstawicieli Klubu Wysoko - Górskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego miało udać się na międzynarodowy zlot alpinistów, rozpoczynający się w dniu 9 lipca rb. w Chamonix we Francji.

Przedstawiciele naszych taterników zgłosili się do konsulatu francuskiego w Warszawie dnia 1 lipca br. z prośbą o wizy, licząc, że je otrzymają, ponieważ ta międzynarodowa impreza alpinistyczna jest organizowana przez Francuzów. Do dnia 8 bm. konsulat francuski nie udzielił jednak wiz naszym taternikom, zmuszeni oni byli wobec tego zrezygnować z wyjazdu do Francji.

Polityczny i moralny rozkład ginącej klasy

Dalszy ciąg przemówienia prokuratora w procesie Adama Doboszyńskiego

Drugą część swej mowy oskarżycielskiej w procesie Adama Doboszyńskiego przed Rejonowym Sądem Okręgowym w Warszawie poświęcił prokurtor Zarakowski omówieniu dalszych etapów działalności przestępczej oskarżonego. Rzecznik oskarżenia zobrazował inspirację niemiecką w ruchu podziemnym kraju podczas okupacji, która znalazła swe ukoronowanie w okresie powstanie warszawskiego i której głównym przejawem było paraliżowanie walki z okupantem oraz skierowanie działalności podziemia polskiego na tory niszczenia lewicy społecznej. Naświetlając działalność Doboszyńskiego w końcowym okresie wojny, prokurator wspomniał, iż oskarżony był brany pod uwagę przez Niemców w ich zamiarach utworzenia quislingowskiego rządu w Polsce. Szczególną uwagę poświęcił prokurator Zarakowski penetracji Doboszyńskiego w środowisku katolickim w kraju i za granicą. Rozważając rzekomą „zagadkę psychologiczną" Adama Doboszyńskiego, prokurator podkreślił, iż dzieła tego byłego działacza reakcyjnego, który stał się pospolitym agentem, są tym samym jeszcze jednym świadectwem losu ginącej klasy, która wchodząc w konflikt z interesem narodu, rozkłada się politycznie i moralnie.

Czołowym jednak wrogiem dla II Oddziału jest partia komunistyczna. Do pracy przeciwko niej montuje się i szkoli potężny aparat nowych adeptów kontrwywiadu, poucza się o ideologii komunistycznej, o organizacji partii, o Związku Radzieckim. Uczy się ich łajdackich prowokatorskich metod pracy. Czynione są próby złamania tego ruchu od wewnątrz i od zewnątrz. Najlepsi przedstawiciele mas ludowych są więzieni lub wręcz mordowani. Jednocześnie szkoli się olbrzymi aparat szpiegowski, przeznaczony na teren Związku Radzieckiego.

Nawet na tym odcinku stwierdzona została ścisła współpraca między II Oddziałem a wywiadem niemieckim. Wszelkie materiały, dotyczące Związku Radzieckiego, a zdobyte przez polską „dwójkę" były dostarczane za solidną opłatą sztabowi niemieckiemu. W ten sposób wywiad polski przyczynił się do dawno planowanego przez Trzecią Rzeszę najazdu na Związek Radziecki. Zbrodnicza rola II Oddziału w stosunku do Związku Radzieckiego była niczym innym, jak przedłużeniem jego zbrodniczej działalności wobec własnego państwa, wobec własnego narodu.

Jeśli „dwójka" spełniała i spełniła swą haniebną rolę, to związane to było z logiczną konsekwencją roli, jaką pełniła góra rządząca naszym krajem. Tylko przy Piłsudskim, Rydzu Śmigłym, Becku, Miedzińskim, Ulrychu, Kasprzyckim i innych, których służebny związek z germańskim imperializmem został już wykazany — tylko w takim klimacie mogła istnieć pro-niemiecka i anty-radziecka „dwójka". Była ona wyłącznie i jedynie wykładnikiem sił politycznych i klasowych, sił, które w swoich rękach miały kierownictwo państwem. Tylko w tych warunkach było miejsce dla olbrzymiego zasięgu inspiracji hitlerowskiej w kraju.

To wszystko tłumaczy, dlaczego utrzymywano w tajemnicy, iż Adam Doboszyński jest niemieckim szpiegiem, jednym z licznych, znajdujących się w szeregach Stronnictwa Narodowego i opanowujących ONR. W ocenie łajdackiej roli „dwójki" należy pamiętać o tym, iż za tragedię wrześniową i za lata okupacji odpowiedzialni są ci którzy rządzili Polską przedwrześniową.

Skończyłaby się rola winowajców tragedii po klęsce wrześniowej, gdyby nie to iż wszyscy ci panowie nie chcieli zejść ze sceny. Chcieli dalej oszukiwać naród, broniąc swych interesów klasowych, dalej działała inspiracja niemiecka. Świadczy o tym m. in. działalność Doboszyńskiego za granicą. Oto udaje się on na Węgry, skąd po otrzymaniu nowych zadań od niemieckich mocodawców, przyjeżdża do Paryża

Walka z okupantem

Oskarżyciel publiczny stwierdza, że centralnym zagadnieniem była wówczas walka z okupantem. Musiał powstać nowy rząd, do którego nie mogli wejść ani sanatorzy ani ONR-owcy, zdemaskowani, jako winowajcy klęski wrześniowej. Wysunięte zostaje wówczas postać gen. Władysława Sikorskiego, którego ośmiela się krytykować, o którym śmie wydawać taką opinię Adam Doboszyński: „Ta mętna kreatura szarlatan polityczny" Gen. Wł. Sikorski miał swoje słabe strony, miał wahania i wady, ale jedno jest pewne — że kochał swą Ojczyznę, był jej wiernym, nienawidził hitleryzmu i chciał mobilizować siły narodu do walki z okupantem

Na przeszkodzie Sikorski

I to jest właśnie — woła prokurator — pierwsza i główna przyczyna, dla której wrogiem dla Niemców, dla niemieckiego wywiadu, dla Doboszyńskiego staje się Władysław Sikorski i dlaczego tak nienawidzi generała klika dwójkarska. Utrącenie lub obezwładnienie Sikorskiego staje się najważniejszym zadaniem postawionym przed wszystkimi osobami pośrednio lub bezpośrednio związanym z Niemcami, albowiem wokół Sikorskiego skupiają się w kraju i na emigracji elementy dążące do walki z okupantem.

Sikorski podejmuje tę walkę w tragicznych okolicznościach. Wróg przystępuje z całą premedytacją, chytrością i podłością do swej pracy, osaczając Sikorskiego ze wszystkich stron. Rolę tego kanału, który zbierał ciemne siły Polski przedwrześniowej dla osaczenia Sikorskiego pełnił Sosnkowski.

Intrygi Doboszyńskiego

I oto zaczynają okrążać gen. Sikorskiego różne typy w rodzaju Żychonia, Czerniawskiego, Mikicińskiego, Gano, Mayera, Englichta, — szpiedzy niemieccy. Walka samego Doboszyńskiego przeciwko Sikorskiemu jest wyjątkowo podłą w swych metodach postępowania. Obejmuje ona pamflet, artykuł, plotkę, oświadczenie publiczne, kontakty osobiste, insynuacje i prowokacje. Wszystkie te metody stosuje Adam Doboszyński wobec gen. Sikorskiego dla poderwania jego autorytetu, skłócenia kraju i emigracji. Ileż tragizmu i ile — trzeba to dziś powiedzieć — naiwności tkwi w słowach Sikorskiego do Doboszyńskiego: „Pan mnie podrywa, a ja daję panu awans". Gen Sikorski okazał wobec Doboszyńskiego swą łatwowierność. Myślał, że ma do czynienia z Polakiem błądzącym i złym, ale Polakiem. Omylił się, — stał przed nim człowiek, który już dawno sprzedał swą ojczyznę za obce pieniądze w obcym interesie.

Prokurator Zarakowski przypomina tu fragmenty wypowiedzi samego Doboszyńskiego, który zeznał: „W lipcu 1939 r. kazano mi wojnę przebyć na froncie, a we Francji w listopadzie 1939 r. kazano mi pozostać w wojsku i zwalczać Sikorskiego. Ta ostatnia instrukcja była łatwa do przyjęcia. Najwyższy autorytet narodowców polskich — Dmowski — odnosił się do Sikorskiego niechętnie i odrzucał współpracą polityczną z nim Wyjeżdżając z Portugalii, w październiku 1940 roku otrzymałem do wykonania w Anglii instrukcję potrójną: prowadzenia akcji antyżydowskiej, antyrosyjskiej i przeciw Sikorskiemu. Wszystkie te zlecenia pasowały do mojej linii przedwojennej i nie narażały mnie na zbyt głęboką rozterkę wewnętrzną".

W dalszych swoich zeznaniach Doboszyński mówi: „Z początkiem lipca 1940 roku po rozwiązaniu I Dywizji Wojska Polskiego przybyłem do Paryża. Rezydent zaprowadził mnie do gmachu Ministerstwa Marynarki Wojennej w Paryżu przy ul. Royale, gdzie skontaktował mnie z płk. niemieckim. Pułkownikowi temu powiedziałem swój numer i okoliczności mojego ostatniego kontaktu.

Agent P— 3129

Rzecznik oskarżenia przypomina na podstawie zeznań świadka Nowińskiego, że w gmachu admiralicji w Paryżu znajdowały się komórki wywiadu niemieckiego, co czyni jasnym dlaczego Doboszyński — agent niemiecki P-3129 otrzymał dalsze dyspozycje właśnie w tym gmachu.

Zgodnie z tymi poleceniami, Doboszyński udał się do Lizbony, która w okresie II wojny światowej była tym dla Europy, czym dla Francji gmach admiralicji. Krzyżowały się tam sieci agentur, zbiegały drogi szpiegowskich kurierów, przychodziły i wychodziły stamtąd błache na pozór listy, za którymi szły setki i tysiące trupów na pobojowiskach całej Europy. Doboszyński odnajduje tam dalszy kontakt, którym jest znów były oficer II Oddziału, związany od dawna z wywiadem niemieckim — poseł Dubicz. W kontakcie utrzymywanym z Dubiczem — lizbońskim rezydentem niemieckiego wywiadu pozostaje Adam Doboszyński, aż do kwietnia 1945. Jemu to przesyła relacje i od niego otrzymuje instrukcje oraz gażę w walucie swego miejsca pobytu.

Jesienią 1940 roku Adam Doboszyński przybywa do Szkocji, gdzie zgodnie ze wskazówkami znów lokuje się w szeregach wojska, jakkolwiek często widujemy go w Londynie i w innych większych ośrodkach, skupiających Polaków. W celu wykonania swych zadań przystępuje do współpracy w endecko - oenerowskim piśmie „Jestem Polakiem".

Nadejdzie czas — mówi rzecznik oskarżenia — kiedy się wyjaśni, od kogo i jakie instrukcje miał ksiądz Bełch i od kogo otrzymywał pieniądze, ale dziś już widać, że praca tych dwóch panów nie różniła się wiele. Stara, wypróbowana broń Doboszyńskiego — antysemityzm — dobrze układa się w rękach ks. Bełcha. Razem z Doboszyńskim doprowadzają oni władanie nią do takiej perfekcji, iż uzyskują chlubne świadectwo, nie byle jakiego autorytetu, bo niemieckiego wydawnitwa Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przeznaczonego dla służbowego użytku. Autor tego podręcznika z dużym uznaniem opiniuje „Jestem Polakiem" jako „antisemitische Wochenschrift"

Cynizm Doboszyńskiego

Dużo można by się rozwodzić o cyniźmie, z jakim Doboszyński przedstawiał siebie niemal jako filosemitę, pisząc jednocześnie peany na temat „najświeższych metod naukowych likwidacji zagadnienia żydowskiego" w Europie, które to metody realizował już wówczas w Siedlcach jego stary przyjaciel, inż. Szurak.

Ale antysemityzm Doboszyńskiego i wówczas jest tylko środkiem. Zasadniczym celem jego jest utrącenie porozumienia z ZSRR, a w tym celu utrącenie Sikorskiego. Tak, jak czynnym był Doboszyński w latach 1934—1936 na terenie Polski, infiltrując niemiecką ideologię, tak samo teraz jest on czynny na terenie Anglii. Nie ma kłamstwa, nie ma zarzutu jakiego nie wysunął by on pod adresem zwolenników sojuszu z ZSRR, pod adresem Sikorskiego.

Wachlarz oszczerstw

Przypominając wachlarz oszczerstw Doboszyńskiego pod adresem Sikorskiego, prokurator Zarakowski oświadcza, że w owym czasie, kiedy cała Polska z najwyższym niepokojem oczekiwała jakiejkolwiek wieści budzącej nadzieję — staje się jasne, że tego rodzaju robotę jaką prowadził Doboszyński nie mógł wykonywać Polak, mogła ją robić tylko płatna kanalia, płatny agent hitlerowski.

Dobszyńskiemu potrzebna jest szersza platforma społeczna potrzebna mu jest grupa ludzi podatnych, jego inspiracjom. Z inicjatywy jego powstaje tzw. Komitet Zagraniczny Obozu Narodowego, który szybko staje się ośrodkiem inspiracji i dywersji w myśl dyrektyw nadchodzących z Lizbony. Grupa ta oddaje olbrzymie usługi mocodawcom Doboszyńskiego, gdyż inpiracja przeniesiona będzie na niejedną osobę spoza Komitetu, a poprzez te osoby jeszcze dalej.

Prokurator omawia obszernie spotkanie Doboszyńskiego z ppłk. Demlem, który z ramienia Sosnkowskiego omawia finalizowanie ataku na Sikorskiego. Doboszyński chwyta się teraz środka wielkiej dywersji, publikując w wydawanej przez siebie nielegalnie „Walce' noty radzieckie oraz swój list otwarty do Raczkiewicza i Sosnkowskiego.

Głównym tematem listu do Raczkiewicza i Sosnkowskiego jest — według samego Doboszyńskiego — „mobilizowanie opinii całego świata przeciw Związkowi Radzieckiemu".

Prokurator stwierdza, że tu leży **sens niemieckiej inspiracji**, której zadaniem **było niedopuszczenie** za wszelką cenę do porozumienia polsko - radzieckiego, skłócenie aliantów między sobą, osłabienie siły bojowej i zwartości frontu antyhitlerowskiego. Tym samym stworzone zostają przesłanki dla pogłębienia walk bratobójczych w kraju, dla wysunięcia koncepcji stania z bronią u nogi, koncepcji, która w ostatecznym rachunku była koncepcją rezerwowania broni dla skierowania jej przeciwko ZSRR. Łączy się to ściśle między innymi z lansowaną przez Doboszyńskiego koncepcją tzw. ekonomii krwi. Jad antysemityzmu — to inspiracja na korzyść morderstw niemieckich w kraju. Przeprowadzenie masowych morderstw Żydów w Polsce przy bierności społeczeństwa polskiego — to pierwszy poważny krok w kierunku osłabienia Ruchu Oporu w kraju, to dalsza konsekwencja „stania z bronią u nogi".

Mówiąc o tragicznej śmierci gen. Sikorskiego, prokurator stwierdza, że właśnie obecnie, kiedy obchodzimy 6-tą rocznicę tego tragicznego faktu, wyczuwamy nić przyczynową, przeciągniętą pomiędzy tajemniczą śmiercią gen. Sikorskiego, a niemiecką robotą Doboszyńskiego.

Wraz ze śmiercią gen. Sikorskiego znika potrzeba maskowania szeregu zagadnień. Punkt ciężkości w związku z sytuacją na froncie wschodnim przenosi się na kraj. Agent hitlerowski P-3129, Doboszyński, otrzymuje wtedy nowe zadanie.

Plan niemiecki

Oskarżyciel publiczny płk. Zarakowski stwierdza, że jeszcze w 1938 roku Niemcy opracowali plany opanowania podziemia w przyszłej okupowanej Polsce. Liczyli się oni bowiem z tym, że naród polski nie pogodzi się z okupacją i dążyć będzie do wyzwolenia, organizując walkę podziemną. Wobec tego hitlerowcy postanowili inspirować to podziemie i w tym celu jeszcze przed wojną tworzą t. zw. nadwywiad.

Na podstawie dowodów, zebranych w procesie Doboszyńskiego — mówi prokurator — jasnem się staje, dlaczego Pełczyński w przededniu wojny 1939 r. przestaje być szefem drugiego oddziału sztabu, dlaczego znika na pewien czas z horyzontu, dlaczego zostaje zmuszony do połknięcia trucizny płk. Albrecht — pierwszy szef sztabu ZWZ, który zbyt szybko zdemaskował się jako niemiecki agent i dlaczego na jego miejsce przychodzi jako szef sztabu płk. Pełczyński, dziś oficjalny pracownik wywiadu obcego. Jasne staje się również wydanie „Grota" w ręce niemieckie i powołanie na jego miejsce Bora-Komorowskiego, związanego od dawna z Niemcami.

Niemniej jasną staje się „niebywała odwaga" Bora - Komorowskiego, przesiadującego godzinami w tej samej kawiarni oraz jego codzienne spacery w Al. Ujazdowskich. Zrozumiałe staje się również, dlaczego ci ludzie, przez tyle lat zajmujący czołowe stanowiska w podziemiu, nie są likwidowani przez Niemców pomimo, że wiadzom niemieckim znane były ich adresy konspiracyjne.

Prokurator podkreśla dalej, że w toku procesu Doboszyńskiego ustalono, iż Pełczyński odbywał spotkania z Hahnem, gestapowcem warszawskim, że przedstawiciele Delegatury spotykali się z przedstawicialmi „Abwehry" i gestapo. Zdaniem prokuratora, fakty te są jedynie małą cząstką prawdy, która niechybnie ujawniona będzie całkowicie we właściwym czasie. Niemcy mieli w swoich rękach prawie wszystkie nici ruchu podziemnego w Polsce, opanowali również drogi przerzutowe do kraju przez Szwajcarię i Węgry. Prokurator stwierdza następnie: Pod naporem mas i ich nienawiści do okupanta, rośnie mimo to Ruch Oporu, mnożą się bohaterskie czyny, padają niemieccy żołnierze i gestapowcy, dokonywane są zamachy na przedstawicieli władz niemieckich. Wszystko to dzieje się jednak nie dzięki kierownictwu podziemia, ale nawet wbrew jego woli. Kierownictwo ruchu podziemnego godzi się na to, aby się nie zdekonspirować.

Koncepcja „stania z bronią u nogi"

Wykorzystując swoje agentury w kraju i w Londynie, Niemcy forsują w podziemiu koncepcję „stania z bronią u nogi". Koncepcja ta, która u Doboszyńskiego nosiła nazwę „ekonomii krwi" — jest właściwie planem stworzenia spokojnego zaplecza dla Niemców w Polsce, niepodejmowania walki z okupantem i skierowania całej energii ludzi, otumanionych przez to hasło, do walki z wewnętrznymi siłami lewicy, które narastają w społeczeństwie. Jest to koncepcja antylewicowa i antynarodowa i jednocześnie koncepcja antyradziecka — mówi prokurator. W chwili bowiem, kiedy Zw. Radziecki zaczyna zadawać coraz dotkliwsze ciosy wrogowi zagadnienie spokojnego zaplecza w Polsce stało się dla Niemców kwestią życia lub śmierci.

Doboszyński otrzymuje rozkaz powrotu do kraju

W tym momencie śmiertelnego niebezpieczeństwa dla Niemiec, Doboszyński otrzymuje rozkaz powrotu do kraju, gdzie jest potrzebny przy nowych manewrach, wykonywanych przez okupanta, zamierzającego utworzyć rząd quislingowski. Doboszyński opowiadał szczegółowo o wysiłkach, które czynił, aby dostać się do kraju.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Dalsze etapy zbrodniczej działalności Doboszyńskiego

(Dalszy ciąg ze str. 2)

Nie udało mu się to ze względów technicznych i zmuszony był pozostać w Anglii. Prok. Zarakowski stwierdza następnie, że zbieżność pracy inspiratorów niemieckich w Anglii i w kraju widoczna jest przez cały okres okupacji. Szczególnie ostro zarysowuje się ona w 1943 r., kiedy zbliżanie się frontu i narastanie olbrzymiej fali rewolucyjno - wyzwoleńczej w kraju zmusza Niemców do zmobilizowania wszystkich swych agentów na front walki z lewicą. W kraju rozpoczęło się mordowanie działaczy lewicy. Pod kierunkiem Pełczyńskiego i przy wydatnej pomocy szefa KWC Korbońskiego — Zielińskiego zorganizowana zostaje cała sieć, przeznaczona do wykrywania i wydawania w ręce niemieckie, bądź też do mordowania polskich lewicowców przez bojówki. Spisy osób podejrzanych o lewicową działalność wydawane są Gestapo. Z polecenia Pużaka organizuje się agencję antykomunistyczną z WRN-owcem Białasem na czele. Delegatura, w której kierowniczą rolę odgrywa Pużak i dowództwo AK z Borem i Pełczyńskim na czele, zajmuje się wyłącznie niszczeniem lewicy. „Dziś mogę oświadczyć z całą odpowiedzialnością — stwierdza prokurator — że prof. Handelsman i Krahelska zamordowani zostali z rozkazu Delegatury rządu londyńskiego".

W dziedzinie współpracy Delegatury z Niemcami — oświadcza następnie płk. Zarakowski — stworzony został cały system, w który wciągnięto dziesiątki osób.

Zbieżność interesów

Zbieżność linii inspiracji niemieckiej, reprezentowanej przez Doboszyńskiego w Londynie i przez kierownictwo Delegatury i AK w kraju, jest najzupełniej wyraźna. Łączność z krajem utrzymuje 6 oddział sztabu w Londynie, w którym umiejscowiła się cała ekipa dwójkarska ze słynnym Gano i Żychoniem na czele, wobec czego jasnem się staje dlaczego sprawa obsadzenia właściwymi ludźmi oddziału 6 była dla Doboszyńskiego i jego mocodawców kwestią niezwykle ważną.

Prokurator podkreśla, że przegrupowanie w łonie emigracji londyńskiej po śmierci Sikorskiego przyspieszyło proces „likwidowania" lewicy w kraju. Wypada to zaliczyć — mówi prokurator — do „chlubnych" kart Mikołajczyka.

Nagonka na lewicę

Niebywała nagonka na lewicę, znajdująca swe odzwierciedlenie w prawicowej prasie podziemnej, jest jedną z najstraszniejszych kart hańby obozu reakcji polskiej. Im bardziej zbliżał się front, tym bardziej gorączkowo mordowano lewicowców, postępowców, demokratów, każdego człowieka, który ośmielał się wypowiadać niezależną myśl. W języku Doboszyńskich — mówi na zakończenie tej części wywodów prokurator Zarakowski — nazywało się to „oczyszczaniem przedpola".

Powstanie Warszawskie

Przechodząc następnie do omówienia sprawy Powstania Warszawskiego, rzecznik oskarżenia stwierdza: Tragedia Powstania Warszawskiego, która okryła żałobą setki tysięcy ludzi w kraju — była tragedią bohaterskiego ludu Warszawy, ginącego na skutek zbrodniczej decyzji swych przywódców. Niemcy nie chcieli powstania na tyłach frontu. Gdy jednak zrozumieli, że naród ma dość „stania z bronią u nogi" i powstanie może wybuchnąć wbrew woli kierownictwa ruchu podziemnego, postanowili pokierować powstaniem tak, aby zwrócone było ono całym swoim ostrzem przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Postanowili wywołać konflikt między powstańcami a Armią Radziecką, co spowodowałoby konflikt między aliantami. Tak się jednak nie stało i to wbrew rachubom Bora-Komorowskiego, Pełczyńskiego, Pużaka, Korbońskiego i innych przywódców Delegatury i AK.

Dążenie Niemców do skłócenia aliantów

Dążenie Niemców do skłócenia aliantów i izolowania Związku Radzieckiego wiązało się ściśle z walką przeciwko wszelkim ruchom postępowym i demokratycznym. Dążenie to odbiła się na działalności Doboszyńskiego. Od r. 1939 aż do zakończenia wojny działalność Doboszyńskiego streszczała się do walki przeciwko porozumieniu polsko - radzieckiemu, do prowokacji w celu rozbicia jedności narodu polskiego w walce z okupantem, do popierania i wysuwania elementów prohitlerowskich na emigracji oraz organizowania pogromowej akcji antyżydowskiej na terenie Anglii, co znalazło również swój wpływ w kraju. Wiązało to działalność Doboszyńskiego na emigracji w konsekwentną i logiczną całość.

Prokurator stwierdza dalej, że świadek Nowiński, wykazując, iż działalność Doboszyńskiego harmonizowała wówczas z posunięciami niemieckiego wywiadu, stwierdził m. in. że za inspiracją Doboszyńskiego odbyła się zmiana szefa 6 oddziału sztabu w Londynie. Kontakt Doboszyńskiego z Grocholskim i inne „konekcje" z ludźmi związanymi z Niemcami posiadały tę samą wymowę.

Podczas swego pobytu w Londynie oskarżony, podejrzewany był przez sfery emigracyjne o pracę dla Niemców. Ślady tych podejrzeń znalazły się na łamach pisma „Jestem Polakiem", w którym Doboszyński i ks. Bełch piszą, iż zarzuca się im prohitlerowskie sympatie, a „nawet coś więcej". Płk. Grabowski rozkazał nie dopuszczać Doboszyńskiego do żadnych prac sztabowych ani fortyfikacyjnych, co było wówczas wypadkiem zupełnie wyjątkowym.

Cała praca Doboszyńskiego w owym okresie jest potężnym i niezwykłym dowodem działalności na korzyść nieprzyjaciela, a na szkodę Polski oraz jej sprzymierzeńca — ZSRR — oświadczył prokurator.

Działalność w okresie powojennym

Prokurator Zarakowski przechodzi do omówienia działalności Doboszyńskiego w okresie powojennym, tzn. od chwili kiedy traci on kontakty z niemieckim rezydentem. Staje się to w chwili, kiedy Związek Radziecki rozbija faszystowską koalicję i wychodzi z tej walki stokroć silniejszy. Powstanie Polski Ludowej, jej odbudowa i konsolidacja przerażają Doboszyńskiego. Doboszyńscy całego świata rozumieją, iż kraje socjalizmu i demokracji ludowej stają się coraz potężniejszą ostoją sił antyimperialistycznych. Jędrzej Giertych, ideowy i osobisty przyjaciel Doboszyńskiego, pisze wówczas w swej książce, wydanej na emigracji: „Czyż nie jest naszym zadaniem dążyć do tego, by granice chrześcijaństwa i Europy przesuwać w głąb przestrzeni sowieckiej".

Od tego czasu — mówi prokurator — działanie Doboszyńskiego polega na walce przeciwko pokojowi. Każdy sukces Polski Ludowej, każda uruchomiona kopalnia i fabryka, każdy hektar zaoranego ugoru na Ziemiach Odzyskanych są dla nich bodźcem w tej walce. Doboszyński i jego towarzysze robią wszystko, aby wywołać interwencję przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. W tym czasie Jędrzej Giertych pisze we wspomnianej książce: „Nie da się zaprzeczyć, że Niemcy, które są narodem licznym i bitnym, a usposobione są przeważnie antykomunistycznie i antysowiecko, byłyby dla obozu alianckiego na wypadek wojny nabytkiem cennym. Z tego punktu widzenia — skoro chcemy by Rosja była pobita — musimy się zgodzić, że zużytkowanie sił, jakie Niemcy do walki z Rosją dać mogą, leży też i w interesie naszym". Tak myśli również Doboszyński, który wszystkie swe plany wiąże z nową wojną.

Na służbie imperialistów

Prokurator podkreśla, iż zeznania, złożone i spisane własnoręcznie przez Doboszyńskiego w śledztwie, mówią, że straciwszy kontakt z wywiadem niemieckim, zgłasza się on do wywiadu amerykańskiego. Uzyskując w ten sposób ponownie oparcie, do którego się przyzwyczaił w ciągu 12 lat pracy na rzecz Niemców, nie musi on zmieniać swej ideologii.

Doboszyński służy nadal imperializmowi przeciwko interesom własnego narodu.

Do pracy dla nowych mocodawców — Amerykanów można było jednak przystąpić tylko na płaszczyźnie akcji politycznej w kraju. Dlatego Doboszyński dąży do zorganizowania i inspirowania środowisk katolickich oraz do wykorzystania dla swych celów koncepcji federacji antyradzieckiej. Po wyjeździe z Anglii, działa na terenie Belgii, Francji, Włoch oraz amerykańskiej i angielskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Rozbudowuje organizacje „Pokolenie Polski Niepodległej", pracuje na terenie Organizacji Techników Polskich, współdziała z organizacjami katolickimi „Veritas" i „Pax Romana". Doboszyński dobrze rozumie — ciągnie dalej prokurator — iż drogą poprzez „Pax Romana" wiedzie do Watykanu, którego intencje są mu znane. Kontaktuje się następnie z korpusem Andersa.

Akcja „Międzymorza"

Wielką wagę poświęca również Doboszyński akcji „Międzymorza". Rozumie on dobrze, iż koncepcja ta wymierzona jest przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Wschodnie granice urojonej międzymorskiej federacji przebiegać mają bowiem daleko za Dnieprem. Akcja ta staje się również okolicznością sprzyjającą korzystnej sprzedaży szpiegowskich usług Doboszyńskiego — mówi prokurator.

Wywiad amerykański kontaktuje się z Doboszyńskim przez majora „Aleksandra" w Monachium. Doboszyński znalazł się na liście agentów amerykańskiego porucznika Morwina pod pseudonimem „Dąbek". Otrzymuje zadanie wyjazdu do kraju, gdzie ma się oprzeć na resztkach kół ONR-owskich i rozpocząć penetrację do środowiska katolickich, które, zdaniem „Aleksandra", będzie gruntem podatnym dla jego roboty. Kierownikiem Doboszyńskiego miał być mjr Aleksander", który zapowiada mu przekazanie radiostacji odbiorczo - nadawczej. Zostaje ustalony szyfr dla celów korespondencji między Doboszyńskim a jego zwierzchnikiem.

(Dokończenie przemówienia prokuratora podamy w dniu jutrzejszym).

Przemówienie obrońcy — adwokata Maślanko

Po przemówieniu prokuratora, Sąd udzielił głosu obrońcy oskarżonego — adwokatowi Maślanko, który na wstępie swego przeszło pięciogodzinnego przemówienia podkreślił historyczną wagę procesu Doboszyńskiego. Według słów obrońcy, proces ten jest procesem całej klasy, która rządziła Polską sanacyjną, która zawiniła i zbankrutowała. Z wywodów adwokata Maślanko wynika, że ludzi tych było bardzo wielu i Doboszyński mógł grać jedynie podrzędną rolę w olbrzymim dziele zdrady narodowej.

Stwierdzając dalej, że działalność polityczna Doboszyńskiego posiada niewątpliwe cechy faszyzmu i hitleryzmu obrońca zastanawia się nad zagadnieniem, czy idee te reprezentował Doboszyński z własnego przekonania, czy też na skutek inspiracji wywiadu niemieckiego.

Dla poparcia tezy, że inspiracja Niemiec hitlerowskich w Polsce miała ułatwione zadanie, ponieważ sanacyjny rząd polski tolerował, a nawet torował drogę ideom hitlerowskim na terenie Polski — obrońca przytacza fakt przyjazdu Goebbelsa do Polski w r. 1934 w celu wygłoszenia odczytu propagandowego. Goebbels przybył rzekomo na zaproszenie jednego z profesorów Uniwersytetu Warszawskiego, w istocie zaś był on zaproszony przez rząd sanacyjny, o czym świadczy to, że na lotnisku powitał go ówczesny minister spraw wewnętrznych Pieracki. Ponadto Goebbels przyjmowany był po wygłoszeniu odczytów przez czynniki rządowe.

Wobec tego faktu wydaje się obrońcy niepotrzebne inspirowanie idei hitlerowskich pośrednio, poprzez działalność Doboszyńskiego.

W dalszym ciągu swych wywodów adwokat Maślanko stawia tezę, że hitlerowcy werbowali na agentów wywiadu ludzi wpływowych, zaś zdaniem obrońcy, w r. 1934 Doboszyński nie był jeszcze postacią, z którą się liczono.

W dalszym ciągu swego przemówienia obrońca stwierdza, że rząd sanacyjny prowadził oficjalnie politykę proniemiecką, a dyplomacja polska podporządkowana była całkowicie dyplomacji hitlerowskiej i w tych warunkach rola Doboszyńskiego ograniczała się tylko do postępowania zgodnego z oficjalną polityką organów rządowych.

Charakteryzując z kolei oskarżonego Doboszyńskiego, obrońca stwierdza, że był on niewolnikiem kompleksu masonerii, wyznawcą koncepcji federacyjnych i według przekonania obrońcy, w pewnych wypadkach raczej mistykiem niż politykiem, opierającym swe postępowanie na realnych podstawach. Adwokat Maślanko stara się wywołać wrażenie, że motywem działania Doboszyńskiego były tylko wielkie ambicje, żądza sławy i żywy temperament. Pozostając w ciągłej opozycji w stosunku do wszystkich stronnictw politycznych w Polsce i przeprowadzając własne koncepcje, Doboszyński mógł istotnie wywołać podejrzenia, że działa na polecenie jakiejś mocarstwa obcego.

Obrońca stara się wykazać dalej, że faszystowski program polityczny Doboszyńskiego był jego własnym programem, wyniesionym ze środowiska „Obozu Wielkiej Polski", do którego organizacji należał oskarżony przed wstąpieniem do Stronnictwa Narodowego. Obrońca podkreśla, że OWP jawnie propagował idee hitlerowskie, wobec czego odpadła — jego zdaniem — potrzeba wywoływania tych nastrojów przez Doboszyńskiego.

W dalszym ciągu wywodów adwokat Maślanko stawia tezę, iż gen. Sosnkowski wykorzystał nienawiść Doboszyńskiego do gen. Sikorskiego, jako do rzekomego masona i człowieka wyrażającego się niepochlebnie o Dmowskim.

Omawiając z kolei działalność sanacyjnej „dwójki" obrońca zwraca uwagę na fakt, iż wywiad i kontrwywiad, zajmując się w rzeczywistości polityką i wpływając na jej bieg miał olbrzymie możliwości inspiracji, gdyż działał on pod ochroną aparatu rządowego. Obrońca jest zdania, że wobec tego wywiad hitlerowski nie potrzebował Doboszyńskiego, gdyż rozporządzał tak potężnymi środkami.

W drugiej części swego przemówienia obrońca zastanawia się nad poszczególnymi dowodami ujawnionymi w procesie. Wydaje mu się niewiarygodne, aby opanowana przez hitlerowców „dwójka" inwigilowała Doboszyńskiego w wypadku, gdyby był on ich sprzymierzeńcem. Adwokat mówi dalej, że Doboszyński ustosunkował się negatywnie do powstania warszawskiego, co — jego zdaniem — nie było zgodne ze stanowiskiem niemieckim w tej sprawie. Również, zdaniem obrońcy, wstąpienie Doboszyńskiego do wojska w 1939 r. przemawia raczej za oskarżonym.

W sprawie starań oskarżonego o przyjazd do kraju w r. 1943 obrońca uważa, że oskarżony mógłby się dostać łatwo do kraju, gdyż Gano i Żychoń zajmowali się wówczas przerzutami swoich ludzi do Polski.

W dalszym toku swych wywodów obrońca stara się zbagatelizować zeznania poszczególnych świadków, złożone w czasie rozprawy. M. in. kwestionuje zeznania świadka Weissa, jako — jego zdaniem — „niepewne".

Zeznania pozostałych świadków bądź to bagatelizuje, bądź też podkreślając ich wagę wyraża pogląd, iż są one raczej oskarżeniem rządów sanacyjnych i oddziału II-go, a tylko w pewnej mierze dotyczą działalności oskarżonego.

Z kolei adw. Maślanko przechodzi do omówienia poszczególnych dokumentów przedstawionych Sądowi przez prokuratora, a stwierdzających winę Doboszyńskiego i stara się pomniejszyć siłę dowodu tych dokumentów. Obrońca stwierdza, iż Doboszyński będąc aktywnym działaczem Obozu Wielkiej Polski, a następnie Stronnictwa Narodowego nawet bez instrukcji ze strony wywiadu niemieckiego prowadziłby swą działalność proniemiecką i prohitlerowską, zmierzającą do faszyzacji życia polskiego, bowiem działalność ta była wyrazem ideologii stronnictw politycznych, które reprezentował Doboszyński.

W zakończeniu swego przemówienia obrońca wdaje się w długi i zawiły wywód prawny na temat podanych w akcie oskarżenia artykułów, kwalifikujących przestępstwa, jakich dopuścił się Doboszyński.

W konkluzji tych wywodów obrońca zgłasza wniosek do Sądu o zakwalifikowanie tych czynów, nie z artykułów kodeksu karnego W. P., jak zakwalifikował to rzecznik oskarżenia, lecz na podstawie dekretu „o faszyzacji życia politycznego w przedwojennej Polsce". Wnosi on o sprawiedliwy wyrok.

Ostatnie słowo oskarżonego

W zwięzłym ostatnim słowie, Adam Doboszyński zanalizował poszczególne etapy swego życia i usiłował odżegnać się od współpracy z wywiadem niemieckim, utrzymując, że jakkolwiek ciąży na nim wiele zarzutów, to jednak z tym właśnie — „nie może się pogodzić". Dla poparcia swej tezy, powołał się na swą pracę na terenie Gdańska w czasie studiów, na myśli antyniemieckie, wyrażone w młodzieńczym utworze powieściowym oraz na swój „udział" w Wojsku Polskim we wrześniu 1939 r. Oskarżony w zakończeniu prosi o sprawiedliwy wymiar kary.

***

Tuż przed godz. 22-ą Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie zamknął dwunasty dzień procesu Adama Doboszyńskiego, zapowiadając ogłoszenie wyroku na południe dnia 11 bm.

Zjednoczenie Energetyczne sparaliżowało pracę

Ośrodka Szkolenia Rolnego w Bieczu

Administracja Państwowych Majątków Rolnych w Bieczu, pow. Gubin, przenosząc swe biura do Starego Osiedla odstąpiła swoje pomieszczenie Ośrodkowi Szkolenia Rolnego. OSR zdobywszy w ten sposób obszerne lokale, przystąpił do racjonalnej pracy. Nie długo jednak trwała radość.

Zjednoczenie Energetyczne — nie wiadomo diaczego — przysłało swych pracowników, którzy bez porozumienia się i bez powiadomienia Zarządu Ośrodka odcięli przewody wysokiego napięcia. Gospodarka Ośrodka pracującego na prądzie, uległa całkowitemu sparaliżowaniu. Możeby Zjednoczenie Energetyczne — placówka w Lubsku — wyjaśniło powody tego drastycznego kroku?

Wszystko jedno, jakie były tego przyczyny, stwierdzamy, że w okresie przygotowań do żniw, i mających nastąpić wkrótce omłotów, rygorystyczne zarządzenie Zjedn. Energ. jest bardzo, ale to bardzo nie na miejscu. Czy przypadkiem nie przerost biurokratyzmu spowodował to niezrozumiałe zarządzenie?

Ośrodek Szkolenia Rolniczego w Bieczu zamiast pomagać chłopom małorolnym w pracach i służyć im radą, sam musi korzystać z ich pomocy. Dzięki zarządzeniu Zjednoczenia Energetycznego Ośrodek musi przygotowywać paszę dla bydła i koni w gospodarstwach chłopskich i z ich studzień czerpać wodę.

Dziwne i nieprawdopodobne — a jednak prawdziwe... J. Sz.

Robotnicy wielkopolscy uczczą 22 lipca

większą wydajnością pracy

Piątą rocznicę powstania PKWN-u postanowili robotnicy Poznania uczcić wzmożoną wydajnością pracy. Załoga Miejskich Poznańskich Kolei Elektrycznych postanowiła wykończyć budowę wagonu przyczepnego do 22 bm., tj. o 18 dni wcześniej niż zaplanowano.

Tabor trolleybusowy postanowiono powiększyć o jeden wyremontowany trolleybus. Załoga Wojskowych Zakładów Motoryzacyjnych nr 5 w Poznaniu zobowiązała się wykonać do 22 bm. produkcyjny plan 7 miesięczny w 105 proc.

Pracownicy Warsztatów DOPK w Poznaniu postanowili wykonać naprawę wagonu osobowego.

Chłopi wsi międzychodzkich

za mało czytają książek

(Ki) W międzychodzkim powiecie jest obok Powiatowej Biblioteki Publicznej — czynnych 37 gromadzkich punktów bibliotecznych, 2 biblioteki miejskie i 1 gminna biblioteka wiejska. Książek, z których połowę stanowią po zycje popularno - naukowe, jest ok. 3 tys. Czytelników jest ok. jednego tysiaca, w tym jednak zaledwie połowę stanowią chłopi, których jest w powiecie ok. 18 tys. Jest to bardzo nikła liczba.

Wydział Powiatowy przeznaczył ostatnio 750 tys. zł na zakup nowych książek dla powiatu. Trzeba więc rozpocząć intensywną kampanię werbunkową czytelników na wsi.

Podczas tej akcji należy zwrócić uwagę na dwa ważne momenty. Mianowicie na dobór odpowiednich dla danego środowiska książek oraz na umiejętną ich reklamę. Duże możliwości popisu w propagowaniu czytelnictwa będzie miało nauczycielstwo, młodzież, organizacje społeczne i młodzieżowe i ZSCh. W akcji tej nie powinno zabraknąć wiejskich zespołów świetlicowych.

Umiejętnie przeprowadzona akcja propagandowa czytelnictwa na wsi międzychodzkiej da z pewnością dobre rezultaty. Dotychczas czytelnictwo najlepiej rozwija się w gromadach Zatom Stary, Kamionna i Orle.

Raz rozbudzone zainteresowanie chłopa książką nie wygaśnie nigdy.

Junacy „Służby Polsce" ratują

mienie małorolnego chłopa

(sz) W zabudowaniach gospodarczych małorolnego chłopa Wł. Fabisia w Chojnikach, pow. Ostrów, z nieznanych powodów wybuchł groźny pożar.

W tym czasie odbywały się akurat w Chojnicach ćwiczenia plutonu „SP". Zaalarmowani junacy przystąpili natychmiast do ratowania gospodarstwa.

Dzielni junacy uratowali cały dobytek gospodarza i zlikwidowali pożar jeszcze przed przybyciem straży pożarnej.

Mieszkańcy wsi urządzili junakom spontaniczną owację.

Niebezpieczeństwo pożarów wzrasta

Przestrzegajmy przepisów zabezpieczających

(sz) W okresie letnim niebezpieczeństwo pożarów jest wielkie. Istnieje szereg przepisów o zwalczaniu niebezpieczeństwa pożarów, i te przepisy należy bezwzględnie respektować.

Przypominamy naszym czytelnikom rozporządzenie wojewody poznańskiego z 30.XI.46 r. (Pozn. Dz. Wojew. nr 32, poz. 321) w sprawie zabezpieczenia płodów rolnych przed pożarami i ustawiania stogów.

W myśl cytowanego rozporządzenia stogi, stóżki, sterty i kopy słomy, zbóż, ziarna i innych płodów rolnych winny być oddalone od budynków wszelkiego rodzaju przynajmniej 30 m; od torów kolei żelaznych 40 m; od publicznych dróg i placów przynajmniej 30 m; a od lasów — przynajmniej 80 m.

Przepis powyższy nie dotyczy paszy i ściółki w ilościach nieprzekraczających dziennego zapotrzebowania gospodarstwa. Grupy stogów nie mogą obejmować więcej niż 5.000 m sześciennych. Odległość pomiędzy poszczególnymi grupami winna wynosić co najmniej 30 m w każdym kierunku.

Celem zapobieżenia samozapaleniu się nie wolno składać świeżo skoszonego siana, koniczyny oraz zbóż niedostatecznie wyschniętych. Osoby oporne i niestosujące się do wymienionych przepisów podlegają karze.

Rozmieszczenie lekarzy pracujących

w województwie poznańskim

Ministerstwo Zdrowia ustaliło nowe normy ilościowe lekarzy dopuszczonych do wykonywania praktyki w poszczególnych miejscowościach woj. poznańskiego. Według wydanego ostatnio rozporządzenia lekarze rozmieszczeni zostaną następująco:

Poznań — 336 lekarzy; powiat poznański — 14 lekarzy, w tym w Swarzędzu 2, w Stęszewie 1, w Pobiedziskach 2, w Czerwonaku 1, w Dopiewie 1, w Tarnowie Podgórnym 1, w Puszczykowie 1, w Rokietnicy 1, w Zabikowie 2 i w Kiekrzu 1; powiat chodzieski — 14 lekarzy, w tym w Szamocinie 1, Margoninie 1, Ujściu 1, Budzyniu 1, a w Chodzieży 6; powiat czarnkowski — 6 lekarzy, w tym Czarnków 4, Wieleń n/Notecią 1; powiat gnieźnieński — 10 lekarzy, w tym Witkowo 1, Kłecko 1, Czerniejewo 1, Kiszkowo 1, Dziekanka 6.

Miasto Gniezno — 20 lekarzy; pow. gorzowski — 5 lekarzy (Witnica 2, Kostrzyń 1, Bogdaniec 1, Santok 1); miasto Gorzów — 16 lekarzy; pow. gostyński — 16 lekarzy (Piaski 1, Gostyń 5, Bork 1, Krobia 1, Poniec 1); pow. gubiński — 3 lekarzy; powiat jarociński — 15 lekarzy (Jarocin 7, Pleszew 3, Żerków 1, Nowe Miasto 1); powiat kaliski — 10 lekarzy (Błaszki 2, Stawiszyn 2, a Lisków, Koźminek, Ceków, Chocz, Godziesze i Opatówek po jednym).

Miasto Kalisz — 30 lekarzy; powiat kępiński — 15 lekarzy (Kępno 6, Ostrzeszów 3, Grabów n/Prosną 2, Rychtal 1, Kobyla Góra 1); powiat kolski — 15 lekarzy (Dąbie 2, Koło 5, Kłodawa 2, Sompolno 2, Babiak 1, Grzegorzew 1, Izbica Kujawska 2); powiat koniński — 19 lekarzy (Konin 6, Słupca 2, a Kleczew, Zagórów, Pyzdry, Rychwał, Golina, Ślesin, Skulsk, Grodziec, Maranów i Kazimierz Biskupi po 1); powiat kościański — 17 lekarzy (Kościan 8, Śmigiel 2, Wonieść 1, Czempin 2, Krzywin 1, Wielichowo 1); powiat krośnieński — 10 lekarzy (Krosno Odrzańskie 5, Lubsko 3); powiat krotoszyński — 14 lekarzy (Krotoszyn 7, Koźmin 3, Kobylin 1, Dobrzyca 1, Zduny 2); pow. leszczyński — 16 lekarzy (Leszno 13, Osieczna, Rydzyna i Włoszakowice po 1); pow. międzychodzki — 7 lekarzy (Międzychód 4, Sieraków 2); powiat międzyrzecki — 7 lekarzy (Międzyrzecz 3, Trzciel 1, Zbąszynek 1, Obrzyce 2)

Powiat mogileński — 11 lekarzy (Mogilno 4, Strzelno 3, Trzemeszno 2, Pakość 1, Orchowo 1); pow. nowotomyski — 11 lekarzy (Nowy Tomyśl 3, Zbąszyń 2, Opalenica 2, Lwówek 1, Grodzisk Wlkp. 2, Buk 1); powiat obornicki — 11 lekarzy (Oborniki 4, Rogoźno 2, Murowana Goślina 2, Ryczywół 1, Kowanówko — Sanatorium 2); powiat ostrowski — 20 lekarzy (Odolanów 1, Raszków 1, Ostrów 17, Skalmierzyce Nowe 1); powiat pilski — 7 lekarzy (Trzcianka 4, Krzyż 2).

Miasto Piła — 10 lekarzy; powiat rawicki — 8 lekarzy (Rawicz 5, Bojanowo 1, Jutrosin 1, Miejska Górka 1); powiat rzepiński — 5 lekarzy (Rzepin 2, Słubice 2, Ośno 1); powiat skwierzyński — 5 lekarzy (Skwierzyna 3, Trzebiszew 1, Bledzew 1); pow. strzelecki — 7 lkearzy (Strzelce Kraj. 2, Drezdenko 3, Stare Kurowo 1, Dopiegniewo 1); powiat sulęciński — 5 lekarzy (Sulęcin 3, Łagów 1, Słońsk 1); pow. szamotulski — 11 lekarzy (Szamotuły 5, Wronki 2, Pniewy 2, Obrzycko 1, Duszniki 1); powiat średzki — 7 lekarzy (Środa 4, Kostrzyn 1, Zaniemyśl 1, Nekla 1); powiat śremski — 12 lekarzy (Śrem 6, Mosina 2, Kórnik 2, Książ 1, Dolsk 1); powiat świebodziński — 9 lekarzy (Świebodzin 5, Sulechów 2, Trzebiechów 2); powiat turecki — 9 lekarzy (Turek 4, Dobra 1, Orzeszkowo 1, Tuliszków 2, Władysławowo 1); pow. wągrowiecki — 13 lekarzy (Wągrowiec 7, Gołańcz 1, Skoki 1, Mieścisko 1, Damasławek 2); powiat wolsztyński — 9 lekarzy (Wolsztyn 5, Kargowa 1, Babimost 1, Przedmieście 1, Rakoniewice 1), pow. wrzesiński — 8 lekarzy (Września 5, Miłosław 1, Orzechowo 1, Strzałkowo 1); powiat wschowski — 4 lekarzy; pow. zielonogórski — 17 lekarzy (Ziel. Góra 14, Czerwieńsk 1, Otyń 1, Bojadła 1); powiat żniński — 8 lekarzy (Żnin 5, Janowiec 1, Rogowo 1, Gąsawa 1). (g)

Obrady młodzieży w Świebodzinie

Wybór zarządu i delegatów na zjazd wojewódzki

(sz) W Świebodzinie odbył się Powiatowy Zjazd ZMP, w którym wzięło udział około 100 delegatów z miasta i powiatu. Po referacie ideologicznym delegata Wojewódzkiego Zarządu ZMP Pilca wywiązała się ożywiona dyskusja, w której omawiano zagadnienia przebudowy wsi polskiej, współzawodnictwa pracy i szkolenia ideologicznego.

W uchwalonej rezolucji młodzież ZMP-owska wypowiedziała się przeciwko podżegaczom wojennym oraz zadeklarowała swój udział w walce o trwały pokój.

W skład nowego Zarządu Powiatowego weszli: Abrosiewicz jako przewodniczący, a J. Kopa jako zastępca. Zjazd wybrał również delegatów na Zjazd Wojewódzki do Poznania, Abrosiewicza, Kopę, Niewiarowskiego, Hołowatego, Kowalikównę, Chojnacką, Iwanowskiego i Naksa.

Nad Wartą

Na scenie letniej Teatru Nowego w Poznaniu grana jest komedia - opera Kamińskiego — „Skalmierzanki". Sztukę reżyserował Zbigniew Szczerbowski.

**

W Poznaniu zakończył się kurs rzemieślniczy, zorganizowany przez Zakład Doskonalenia Rzemiosła. Kurs ukończyły 233 osoby, uzyskując stopień czeladniczy w różnych branżach. 42 proc. absolwentów kursu rekrutowało się z rodzin robotniczych, 16 proc. — z chłopskich i 42 proc. — z rzemieślniczych. W Kępnie został zakończony kurs czeladniczy Poznańskiego Zakładu Szkolenia Rzemiosła. Kurs ten ukończyło 30 osób, w tym 3 kobiety.

**

(sz) W szpitalu im. H. Święcickiego przy ul. Przybyszewskiego w Poznaniu powstaje nowy Ośrodek Leczniczo - Badawczy Chorób Ludzi Pracujących. Ośrodek ten będzie udzielał porad w chorobach tzw. zawodowych oraz astmatycznych i reumatycznych.

**

Organizacja Wielkopolska Związku Młodzieży Polskiej postanowiła uczcić dzień wydania manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego oraz przypadającą na ten dzień rocznicę zjednoczenia czterech demokratycznych organizacji młodzieżowych dodatkową pracą społeczną. Zobowiązano się zorganizować do 22 bm. 100 kursów dla analfabetów z liczbą około 3.000 uczestników. Drogą indywidualnego nauczania aktyw ZMP zobowiązał się nauczyć pisać i czytać 10 tysięcy analfabetów.

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77. tel Red. 90-40, Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia wymiarowe (za 1 mm szer. 1 szpalty):

Taryfa za mm	w tekście	za tekstem	nekr.
do 70 mm	75.—	50.—	50.—
71 — 120 mm	100 —	60 —	60 —
121 — 200 mm	120.—	80.—	100.—
201 — 300 mm	160.—	130.—	140.—
ponad 300 mm	220.—	180.—	180.—

Ogłoszenia „drobne" za wyraz zł 30.—. Poszukiwania pracy za wyraz zł 20.—. Za [illegible] i święta — 30% dodatku; za układ tabelaryczny — 100% drożej; za miejsce zarezerwowane — 50% drożej.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 zł. Wpłacać na Konto PKO Warszawa nr I-8666

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia Spółdz. Wyd. „Wydawnictwo Ludowe" Warszawa, Skolimowska 5.

B-81712